Nie jesteśmy dziadersami! Mówią o sobie klubowicze

data aktualizacji: 2022.08.11 autor: Redakcja



Członkowie skierniewickiego klubu „Zgoda”.

Na pytanie, czy życie na emeryturze musi oznaczać nudę, wszyscy energicznie protestują. Przekrzykują siebie nawzajem: – A gdzie tam, jaka nuda?! Teraz to ja czasu nie mogę znaleźć! – mówi jedna z członkiń klubu seniora, pozostali ochoczo jej przytakują. – Próby zespołu, kabaretu, co chwila jakieś przeglądy, ostatnio to nawet książkę wydaliśmy!

Kiedy człowiek zaczyna być seniorem…

– Chyba jak odchodzi na emeryturę – zastanawiają się uczestnicy spotkania. – Ustawowo to jak skończysz 60 lat – odpowiada jedna z pań. Koleżanka spogląda na nią z wyraźną dezaprobatą: – Głupoty gadasz. Ja tam w ogóle nie czuje się seniorką.

– A może jak ma się już wnuki? – pada kolejna propozycja.

– Niekoniecznie, bo babcią czy dziadkiem można zostać też młodo – oceniają inni.

– Ja znam seniorów, którzy mają po 20 lat. To stan odnoszący się do ducha, a nie wieku – podsumowuje pan Kazimierz.

Nie znajdujemy odpowiedzi na z pozoru proste pytanie.

Mówią — nie jesteśmy dziadersami, czyli ludźmi, którzy mentalnie zatrzymali się w czasie, przeważnie w latach swej młodości.

Nie żyją przeszłością. Nie są przekonani o swojej nieomylności. Żartują z paladynów „tradycyjnych" wartości.

„Jak słyszą senior, to myślą – stary, a skoro stary, to pewnie i zdziadziały".

Skojarzenia ze słowem senior? Pozytywne – taka odpowiedź pada najczęściej.

Opis oceny może zaskakiwać – to najpiękniejszy okres w życiu. Możemy odkrywać swoje talenty, spędzać więcej czasu z wnukami, podróżować, nadrabiać towarzyskie zaległości – mówią. Życie seniora jest pełne atrakcji. Poza tym nie ma się co obrażać. Wieku się nie ukryje.

– Ja mam inne zdanie – protestuje pani Halina. – Mnie to słowo kojarzy się ze schyłkiem życia. Człowiek wszystko robi wolniej, zmaga się z różnymi dolegliwościami. Społeczeństwo trochę nas wyklucza. Jak słyszą senior, to myślą – stary, a skoro stary, to pewnie i zdziadziały. Tak przecież jest – pani Halinka reaguje na pomruki grupy. – A co wy myśleliście? – pyta zaczepnie. – Większość ma pozytywne doświadczenia, ale są też tacy, których źle potraktowano i wiedzą co to znaczy samotność – mówi.

„Żadnej nudy, proszę pani, nie ma".

– My tu mamy wycieczki, spotkania tematyczne, zespół folklorystyczny, nagrywamy filmy na YouTube, a z żoną to prawie cały świat zwiedziliśmy.

To gdzie Państwo byli – pytam zainteresowana.

– Japonia, Kanada, Indie, Chiny, Iran, Izrael, Wenezuela… – wyliczają rozmówcy. – Dam Pani swoją wizytówkę, jak będzie chciała pani o nas napisać, zapraszam.

Jestem pod wrażeniem.

– Szydełkuję – odpowiada pani Elżbieta. – Ostatnio nawet uszyłam wnuczce sukienkę, bo mnie o to poprosiła. To znaczy wydziergałam – poprawia się. Na dowód pani Ela wyciąga smartfona. Poda mi je smartfon z przygotowanymi do obejrzenia zdjęciami. Na wyświetlaczu młoda dziewczyna w letniej, stylowej sukience. Naprawdę ładna.

Pani Ela nie jest jedyną osobą, która chętnie oddaje się pasji rękodzielniczej. To popularne hobby kobiet na emeryturze. Niewątpliwą zaletą zajęcia jest fakt, że w ten sposób można sobie dorobić. Na sprzedaż wystawiają swetry, ozdoby świąteczne, obrusy, a nawet – ostatnio modne – łapacze snów.

Święty spokój

Na spotkaniach w klubach seniora mężczyźni stanowią zdecydowaną mniejszość. Część z nich przyznaje, że przychodzi tu tylko ze względu na żonę i… święty spokój. Seniorki podpowiadają, że nie bez znaczenia pozostają czynniki demograficzne – mężczyźni dłużej pracują i statystycznie szybciej

umierają. Poza tym trudniej im się otworzyć. Kobiety są bardziej rozmowne i łatwiej przychodzi im wyrażanie uczuć. Są bardziej towarzyskie – twierdzą.

Nachodzi mnie zabawna refleksja – panom, przede wszystkim, potrzebna jest siła przebicia. Czasem po prostu trudno przekrzyczeć sympatyczne, acz nieprzestające mówić emerytki.

Na co seniorzy przeznaczają najwięcej czasu?

– Na wnuki. Wcześniej człowiek też się nimi opiekował, ale wtedy to inaczej, bo w pośpiechu przed albo po pracy. Teraz można spokojnie się nimi nacieszyć. No i w klubie dużo się robi. Ciągle są jakieś próby, wyjazdy, wycieczki… Czasami na wszystko czasu brakuje! – mówi ze śmiechem energiczna seniorka.

Mniej więcej co dziesiąty (12,6 proc.) emeryt dorabia sobie do emerytury. Według prognozy GUS, liczba osób w wieku 60 lat i więcej w Polsce ma w 2030 roku wzrosnąć do poziomu 10,8 mln, a w 2050 roku wyniesie 13,7 mln. To oznacza, że osoby te będą stanowiły ok. 40 proc. ogółu ludności Polski.

– Pracujemy – mówią niemalże chórem członkowie jednego z klubów seniora w mieście. – U nas większość jeszcze pracuje. Niestety, ale trzeba sobie dorabiać do emerytury, bo inaczej mogłoby być ciężko – słyszę.

– Całe życie układałem hasła do krzyżówek i nadal się tym zajmuje – opowiada pan Stanisław. – To dobre zajęcie, żeby usprawnić pamięć – dodaje.

– Ja jestem płatną opiekunką, a koleżanka pracuje w księgowości – mówi elegancka pani, wskazując palcem również na sąsiadkę.

Wracamy do czasu…

– Najwięcej czasu spędzam na staniu w kolejkach do lekarza! – krzyczy ktoś inny. — To prawda — kiwają głową pozostali. – Coraz ciężej dostać się do specjalisty.
– Chociaż niektórzy chyba robią to hobbystyczne – ironizuje jedna z pań.

– Ja też mam swojego ulubionego doktora! – odpowiada jej kolega, czym rozwesela pozostałych.

– Nas też to czasem wkurza – mówią. – Ale jakby się zastanowić, to niektórzy są po prostu samotni, więc ustawiają się w kolejce pod gabinetem. Tu zawsze z kimś można porozmawiać – przyznają.

Rozdział „Pandemia”

– Przez pandemię musieliśmy zawiesić działalność klubu – wspomina Zofia Cieślak, przewodnicząca klubu „Rawka”. – To były naprawdę ciężkie czasy – ścisza głos. – Człowiek siedział zamknięty w czterech ścianach, dosłownie wszystkiego się odechciewało. Później jakoś tak ciężko było wrócić. Po prostu zostaliśmy wybici z rytmu – opowiada.

– Kilka osób zmarło – opowiada Włodzimierz Dzierzbicki, prezes stowarzyszenia seniorów „Promyk”.
– Zawsze z trudem przychodzi mi żegnanie kolegów i koleżanki – dodaje.

Szef „Promyka” kilka lat temu zorganizował pierwszy kurs obsługi komputera dla seniorów. Było mnóstwo chętnych. Umiejętności, które zdobyli uczestnicy, okazały się bezcenne w lockdownie.

Włodzimierz Dzierzbicki w pandemii utworzył internetową grupę „Promyk Nadziei”. Spotkania odbywały się regularnie, tyle że online.

– Zamieszczałem uczestnikom ciekawe materiały, zapraszałem ich na wirtualne wycieczki dookoła świata. Wigilię też zorganizowaliśmy na wideo chacie. Tym, którzy nie wiedzieli, jak się połączyć, pomagali młodsi członkowie rodziny. W ten sposób mogliśmy złożyć sobie świąteczne życzenia – opowiada.

Czego wymaga senior?

Na to pytanie członkowie klubów odpowiadali według własnej interpretacji na specjalnie przygotowanych kartkach. Odpowiedzi były zróżnicowane. Najczęściej pisali: „zdrowie”, „wyższą emeryturę” oraz „lepszą opiekę lekarską”.

– Młodsi niechętnie patrzą w naszą stronę, bo przecież „stare babcie zawsze wymyślą sobie jakąś chorobę” i „niepotrzebnie zajmują kolejki w przychodni”. To samo dotyczy personelu medycznego. Sposób, w jaki nas czasami traktują… no, pożal się Boże. A przecież jedyne czego wymagamy to szacunku i odrobiny cierpliwości.

Klubowicze zwrócili uwagę na stale rosnące ceny oraz prawo do godnego życia, o które coraz częściej muszą walczyć.

– Teraz wszystko jest drogie – mówią. – Nie tylko leki, ale też podstawowe produkty spożywcze. Nie wiadomo dlaczego reszcie wydaje się, że my tego nie zauważamy.

Kolejnym, choć rzadziej wymienianym problemem są kwestie społeczne: brak szacunku ze strony młodszych (mowa nie tylko o nastolatkach, ale też dorosłych 40+), wykluczenie związane z wiekiem oraz małe dofinansowania klubów ze strony samorządów.

– Głównie utrzymujemy się ze składek członkowskich i rzadko kiedy dostajemy dofinansowanie na wyjazdy. U nas brakuje miejsca na organizację spotkań – mówi mi pan Włodzimierz, który stowarzyszenie seniorów prowadzi w Bartnikach pod Skierniewicami (gm. Puszcza Mariańska). – Przydałaby się świetlica albo dom kultury. Obecnie nasza siedziba mieści się w klubie sportowym – dodaje.

Seniorzy zwracają uwagę – równie istotne są dla nas kwestie niematerialne: miłość, czułość, uwaga ze strony najbliższych, potrzeba bycia wysłuchanym.

– Mam wrażenie, że kiedyś inaczej podchodzono do opieki nad starszymi członkami rodziny. To było coś naturalnego. Teraz wszyscy są zabiegani, mają mniej czasu, a senior okazuje się ciężarem – wyznaje nieśmiało jeden z panów.

Niektórzy zaskoczyli mnie tym, że zdanie „senior wymaga…” odnieśli do własnej osoby. Otrzymałam też kartki, na których nie było odpowiedzi. Uczestnicy spotkań tłumaczyli, że niczego nie mogą wymagać. Mają wszystko, co potrzebne do szczęścia.
Podczas rozmów przekonywałam się o szczerości tych wypowiedzi; energia, zaangażowanie, pomysłowość, zaskakujący dystans i poczucie humoru, a przede wszystkim chęci, których młodym bardzo brakuje, sprawiły, iż śmiało mogę uznać…

… SENIOR wymaga przede wszystkim od siebie!

Tekst i fot. Karolina Sałkowska

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/40952-nie-jestesmy-dziadersami-mowia-o-sobie-klubowicze